Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 29. Nowe, sobota 17-go lipca 1937 r. Rok XIV.

Wolne kolonie wakacyjne dla dzieci szkolnych.

Na 3 tygodniowe bezpłatne kolonie wakacyjne w Osiu mogą się jeszcze zgłosić dzieci szkolne w wieku od 10—14 lat u p. naucz. Graczyka do dnia 19 bm. Wyjazd nastąpi dnia 22 lipca o godzinie 8.

Kierownictwo szkoły.

Z DNIA.

NOWY ŚRODEK NA CUKRZYCĘ.

Donoszą z Budapesztu, że profesor dr Wojciech Szent-Györgyi, który wykłada chemię organiczną na uniwersytecie w Szegedynie, wynalazł nowy środek na cukrzycę, który już w kilkunastu wypadkach dał nadzwyczaj korzystne wyniki. Dr Szent-Györgyi stwierdził przed kilku dniami na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego, że acedoza, tj kwaśnienie krwi może być leczona przy chorobie cukrowej przez dawanie choremu kwasu bursztynowego, dzięki czemu niebezpieczeństwo tej choroby zostaje sparaliżowane.

Eksperymenty w tym kierunku przeprowadzone zostały na klinice w Szegedynie przez szereg lekarzy. W większości wypadków acedoza została zupełnie wyleczona. Dotychczas, jak wiadomo cukrzyca leczona jest insuliną.

STOSUNEK UMOWY ZBIOROWEJ DO USTAW O UMOWACH O PRACĘ.

Sąd Najwyższy orzekł, że umowy zbiorowe nie są umowami o pracę, lecz zawierają jedynie normy, jakie mają być przestrzegane przy zawieraniu indywidualnych umów o pracę. Jeżeli więc umowa zbiorowa nie zawiera specjalnych warunków co do trybu zwalniania pracowników i terminów wypowiedzenia, nie mniej przy tym korzystnych niż przewiduje ustawodawstwo pracy, wówczas zwolnienie pracownika, który zgodził się pracować na warunkach umowy zbiorowej, może nastąpić nie inaczej, jak z zachowaniem przepisów o wypowiedzeniu, zawartych w art. 25 rozporządzenia R. P. z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, bądź w art. 10 rozporządzenia R. P. z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników.

ULGOWE PRZEJAZDY KOLEJOWE DLA DZIECI.

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają i w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla swoich najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13 do 23 lipca br. każda osoba dorosła posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, ma prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem 5 dzieci w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy normalnej.

Ulga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie. Dzięki temu podróż np. z Warszawy do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniesie dla dziecka 4,60 zł w obie strony.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI W CZERWCU BR.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski i W. m. Gdańska przedstawiał się w czerwcu br. następująco: przywieziono ogółem 348.006 ton towarów, wartości 108.733 tys. zł, wywieziono zaś 1.325.862 t. na sumę 91.187 tys. zł. Saldo ujemne w czerwcu wynosi przeto 17.546 tys. zł, gdy w miesiącu poprzednim wyrażało się kwotą 3.533 tys. zł, a w kwietniu br. wynosiło 10.830 tys. zł.

DALSZY SPADEK LICZBY BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Bezrobocie w Polsce uległo dalszemu zmniejszeniu co przypisać należy intensywnym pracom na robotach publicznych jako też zwiększeniu się stanu zatrudnienia w przemyśle.

Według danych Funduszu Pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła na dzień 1 lipca 1937 r. 293.410 osób, gdy na dzień 15 czerwca br. — 314.467, a 1 czerwca br. — 331.308 osób.

Na dzień 1 lipca 1936 r. zarejestrowano 314.014 bezrobotnych, z czego wynika, że liczba bezrobotnych na dzień 1 lipca br. spadła w porównaniu ze stanem z odpowiedniego okresu zeszłego roku o 20.604 osoby.

UMARZANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr 16 ukazało się rozporządzenie ministerstwa dotyczące umarzania zaległości podatkowych. Ministerstwo Skarbu zarządziło m. in., że zawiadomienia o postanowieniach ministerstwa skarbu lub izby skarbowej, umarzających na prośby płatników zaległości podatkowe, powinny być doręczane po uprzednim dokładnym sprawdzeniu, czy w międzyczasie na koncie płatnika nie zaszły zmiany w stanie zaległości bądź na skutek dokonanych wpłat, bądź też poczynionych odpisów.

W przypadkach, gdy faktyczny stan zaległości, które są przedmiotem umorzenia, uległ w międzyczasie zmianie, należy przed doręczeniem płatnikowi odnośnego postanowienia zwrócić je właściwej władzy, celem zmiany tego postanowienia.

Samorząd gospodarczy w sprawie projektu ustawy o P. F. D.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych został powiadomiony o projektowanej zmianie ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym, która to zmiana dotyczyłaby opodatkowania zwierząt pociągowych, nie zaś jak dotychczas pojazdów konnych. Myślą przewodnią noweli miałoby być dążenie do zrównania warunków pracy przedsiębiorstw przewozowych, posiadających tabor zmotoryzowany, z przedsiębiorstwami, posługującymi się taborem konnym i będącymi dziś w sytuacji o wiele lepszej ze względu na skalę obciążeń, znacznie niższą od stosowanej dla przedsiębiorstw samochodowych.

Po zbadaniu powyższych zamierzeń, Związek skierował do M. P. i H. pismo, w którym zaznaczył, że już niejednokrotnie zwracał uwagę na pewne uprzywilejowanie w Polsce konia w stosunku do samochodu, przede wszystkim w zakresie przewozów zarobkowych, a dlatego uważa za najzupełniej słuszne, aby uprzywilejowanie to nie tylko zanikło, ale ponadto ustąpiło miejsca planowej akcji i to zmierzającej do poparcia przedsiębiorców, posiadających lub zamierzających uruchomić tabor samochodowy.

Z drugiej jednak strony Związek stanął na stanowisku, że załatwienie omawianego zagadnienia na drodze tak wysokiego opodatkowania zwierząt pociągowych, jak to przewiduje projekt zmiany ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym nie da pożądanego efektu i stanie się czynnikiem, rujnującym przedsiębiorstwa przewozów konnych, nie przyczyni się jednak do poprawy sytuacji w zakresie motoryzacji kraju. Na poparcie swojego twierdzenia Związek przypomniał, że główna część przewozów dokonywanych przy pomocy trakcji konnej jest udziałem nie przedsiębiorców, trudniących się przewozami zawodowo, lecz drobnych rolników, którzy danymi przewozami uzupełniają swoje dochody z roli. Podobny rodzaj przewozów obejmuje przede wszystkim dostawy ziemiopłodów i nabiału do miast, niezależnie jednak od tych dostaw można stwierdzić, że wozy drobnych rolników przewożą również znaczne ilości takich artykułów, jak materiały budowlane, drzewo, mąka i inne. W myśl przewidywanych zmian ustawy o P. F. D. konie, należące do rolników, nie byłyby opodatkowane, a zatem mające powstać obciążenia, dotknęłyby wyłącznie przewoźców zawodowych. Ze względu na znaczną wysokość omawianych obciążeń, sięgających w niektórych wypadkach 240 zł od konia w stosunku rocznym, wypada się liczyć z tym, że struktura transportów, które zostały dla oszczędności powierzone przewoźcom konnym, dozna dalszej przemiany, gdyż dane transporty zostaną niewątpliwie przejęte przez niezorganizowanych przewoźców, w rozumieniu ustawy o P. F. D., uważanych za rolników.

W podobny sposób zostałyby zapewne załatwione sprawy przewozowe przez tych nadawców ładunków, którzy dotychczas dokonywali przewozów swoich artykułów we własnym zakresie, a którzy zostaliby obciążeni wysokim podatkiem od własnych zwierząt pociągowych. Dla przykładu można wskazać, iż cukrownia, która dotychczas zwoziła buraki własnymi końmi, musiałaby z chwilą wejścia w życie projektowanych zmian ustawy o P. F. D. uiszczać roczny podatek w wysokości 120 zł od każdego konia. O ile jednak przewozy te dana cukrownia powierzyłaby swoim plantatorom, to podatku tego ani nie opłacałaby sama, ani nie zostałby on przerzucony na danych plantatorów, którzy — jako rolnicy — byliby zwolnieni od niego. Związek zaznaczył również, że realizacja myśli opodatkowania na rzecz P. F. D. koni z wyłączeniem koni rolniczych byłaby tym mniej uzasadniona, że drogi w kraju są najbardziej niszczone właśnie przez wozy rolników, które — przy znacznym obciążeniu posiadają niemal zawsze wąskie obręcze na kołach. Hacele podków koni rolników również dewastują nawierzchnie dróg.

Przewidziane w omawianym projekcie zmian ustawy o P. F. D. zniżki 20—30 proc. dla pojazdów, których koła zostaną zaopatrzone w pneumatyki lub w pełne obręcze gumowe, nie wydają się dostateczne dla zamortyzowania ewent. wydatków, związanych z potrzebną przeróbką kół, a dlatego nie można wierzyć w skuteczność stosowania danej ulgi.

Omawiany projekt posiada, zdaniem Związku, ponadto i inne usterki, a mianowicie: a) pomija sprawę tonażu wozów, b) obejmuje cele pochodne przez zmniejszenie podatku dla koni zakwalifikowanych jako zdatne dla celów wojskowych, c) daje prawo Radzie Ministrów zmiany wysokości opłat w drodze rozporządzeń, mimo, że do tych funkcji są powołane tylko władze ustawodawcze, d) przywraca możność pobierania opłat mytniczych i kopytkowych, co może spowodować podwójne opodatkowanie tych samych przedmiotów podatkowych.

Z wymienionych względów, Związek Izb wypowiedział się przeciw projektowanej noweli, oświadczając równocześnie, że zmniejszenie stopnia zniszczenia dotychczasowego dróg można osiągnąć przez ustalenie przepisów, nakazujących używanie tylko pewnego rodzaju kół. Rozwój motoryzacji zaś winien iść jedynie po linii stwarzania jak największej atrakcyjności przedsiębiorstw samochodowych przez odpowiednią politykę podatkową, która może doprowadzić do pożądanego celu.

Od kiedy sprzedaje się gazety na ulicach.

Zwyczaj sprzedawania gazet na ulicach jest dosyć dawny. Wprawdzie 60 lat temu trudno byłoby kupić egzemplarz jakiegokolwiekbądź pisma na ulicy, ale za to już w roku 1883 stało się to możliwe. Do tego czasu w Anglii nie można było w ogóle gazet kupować. Trzeba było je abonować, a że prenumerata była bardzo droga, ludzie wypożyczali sobie każdy egzemplarz, który w ten sposób służył conajmniej kilku rodzinom. Zwyczaj sprzedawania gazet na ulicy wprowadzili w roku 1883 bracia Middleton w miasteczku Yarmouth. Powodzenie było odrazu tak wielkie, że Yarmouth dało przykład innym miastom.

Stare rynki handlowe w Rzymie.

W czasie ostatnich prac rekonstrukcyjnych w Rzymie na terenach położonych koło Kapitolu odkopano ukrytą na głębokości kilkunastu stóp pod ziemią całą dzielnicę republikańskiego i cesarskiego Rzymu. Wykopaliska te posiadają wielką wartość archeologiczną, ponieważ pozwalają na odtworzenie nieznanego dotąd odcinka dawnego Rzymu, położonego między Kapitolem a Tybrem. Ustalono, iż dzielnica ta stanowiła niejako ośrodek handlowy dawnej stolicy republiki i cesarstwa, a odkopane budynki wzdłuż Tybru stanowiły niegdyś magazyny i sklepy, dokąd przywożono towary rzeką z portu Ostia. U stóp pagórka Kapitolińskiego natrafiono na rzędy kolumn tworzące rynek, na którym zdaniem historyków sprzedawano towary przywożone rzeką. Wykopaliska te dadzą wiele materiału do odtworzenia obrazu rozwoju handlu Rzymu w najdawniejszych czasach.

W związku z tym odkryciem powstało pytanie, czy pozostawić cenne wykopaliska nienaruszone, czy też prowadzić dalej prace regulacyjne Rzymu według zgóry powziętego planu. Tego samego rodzaju problem powstał już w roku 1928, kiedy odkryto szereg świątyń z czasów cesarstwa pod Largo Argentina, jednym z najruchliwszych ośrodków Rzymu. Mussolini interweniował wówczas osobiście w konflikcie jaki powstał między archeologami a inżynierami, i zdecydował, iż wartość artystyczna i naukowa wykopalisk jest tak wielka, że należy dla niej poświęcić nawet plan rozbudowy nowoczesnego Rzymu.

Organizacja życia codziennego w Ameryce.

Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców Stanów Zjednoczonych, brak służby i konieczność ciągłego pośpiechu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach życiowych do ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarskich, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacyj, które zawodowo zajmują się szczególami egzystencji, sprawiającymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłowych jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam, Europejczykom.

Istnieje np. specjalna instytucja t. zw. „Wedding Embassy" która zajmuje się organizacją ślubów we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tej tak uroczyście odbywanej w Ameryce ceremonii. „Wedding Embassy" reżyseruje wszystko z największą drobiazgowością, wysyła zaproszenia, dostarcza odpowiednich strojów druhnom, układa plan podróży poślubnej i t. p. Analogiczna organizacja pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest to „Party Mart", który zapoczątkowany został przed kilku laty jako mały sklepik, a teraz jest potężną instytucją, urządzającą przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych za 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, aż do wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo lukratywnym zajęciem stało się karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się że znajomi jego bardziej interesują się tym, co jada ich pies, niż tym jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo dostarczające w pewnych porach dnia pożywienia ulubieńcom domu. Inny bezrobotny, eksploatujący umiejętnie miłość do zwierząt, zajmuje się tresurą piesków i założył specjalną szkołę, gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier.

Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union", które dostarcza mieszkańcom New Yorku wszelkich możliwych informacyj i usług. Polecenia, którymi klienci obarczają personel biura są najbardziej różnorodne. Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyjącego wyłącznie dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii wściekłego psa, a przybysz z prowincji zamrożonych much, dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozstaje. Pewna sparaliżowana lady prosi o przysłanie jej co dzień rano inteligentnego gońca, z którym mogłaby przedyskutować wszystkie ważniejsze wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99 proc. wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie, 1 proc. stanowią jednak żądania zupełnie fantastyczne i niemożliwe do spełnienia.

Telefon pomaga do określenia charakteru.

Inspektorka telefonów londyńskich, miss Agnes Cox, opuściła swoje stanowisko po 43 latach pracy. Nadzorowi jej podlegało 8000 telefonistek a w ciągu kariery urzędniczej przewinęło się przez gabinet miss Cox zgórą 70.000 telefonistek. Miss Cox, jak sama twierdzi, nabyła takiej wprawy w określaniu charakteru i zawodu mówiących przez telefon, że poznawała po głosie i sposobie wyrażania się, kim jest mówiący: politykiem, artystą, przemysłowcem! Miss Cox twierdzi, że telefon przyucza ludzi do grzeczności i uprzejmości.

Zradiofonizowana Ameryka.

Wysoką stopę życiową w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej doskonale ilustruje zradiofonizowanie mieszkań amerykańskich. Na dziesięć rodzin w U. S. A. dziewięć posiada dzisiaj odbiorniki radiowe. Jak wykazał przegląd posiadaczy aparatów radiowych dokonany przez Columbia Broadcasting System, 24.500.000 rodzin amerykańskich posiada odbiorniki radiowe. Odbiorniki w U. S. A. kupuje się w stosunku 28 na minutę, 140 co pięć minut. W pierwszych trzech miesiącach br. zakupiono do mieszkań i samochodów 1.300.000 aparatów radiowych. Wszystkich aparatów radiowych, będących w użyciu w Stanach Zjednoczonych liczą 33 miliony, co przewyższa liczbę samochodów i dwukrotnie cyfrę telefonów w tym kraju. Liczba samochodów wyposażonych w radioodbiorniki wynosiła na początku 1937 r. — 4.500.000.

Zapomniał gdzie mieszka.

Osobliwe ogłoszenie ukazało się w belgradzkim dzienniku „Politika". Brzmiało ono tak: Proszę mego nowego gospodarza, któremu zapłaciłem zgóry komorne za miesiąc, aby mnie zawiadomił, gdzie właściwie znajduje się moje mieszkanie, zapomniałem bowiem, jak się nazywa ulica, przy którym znajduje się kwestionowany dom, oraz jakim numerem jest ów dom opatrzony. Klucze od bramy i mieszkania znajdują się u mnie. Podpisano: Milan Bukiczewicz nauczyciel gimnazjum. „Politika" dodaje od siebie, iż roztargniony profesor przypomniał sobie, że nie zna adresu swego nowego mieszkania dopiero wtedy, gdy wszystkie meble znajdowały się już na wozie i tragarze zadali mu pytanie, dokąd właściwie mają przewieźć urządzenie starego mieszkania. Zdaje się, iż jeśli chodzi o rekord na polu roztargnienia, profesor Bukiczewicz z Belgradu może śmiało pretendować do palmy pierwszeństwa.

Elektryczna pałka gumowa bronią policjantów w Ameryce.

Policja w Stanie Wisconsin (U. S. A.) otrzymała nową broń. Jest to t. zw. pałka magiczna, która służy do ubezwładniania stawiających silny opór przestępców. Pałka ta z gumy nie różni się pozornie niczym od zwykłych pałek gumowych. Wystarczy jednak lekkie dotknięcie tą pałką, aby natychmiast ubezwładnić i pozbawić swobody ruchów daną osobę. W tym bowiem momencie, gdy policjant dotyka pałką osobnika, którego chce aresztować, naciska on kontakt znajdujący się w rączce pałki i włącza prąd elektryczny, który wyładowuje się w stalowym okuciu pałki. Porażenia prądem bywają tak silne, iż częstokroć dany osobnik ulega omdleniu i pada na ziemię.

Człowiek, który będzie miał 80 imion.

Józef Dupont, właściciel sklepu perfumeryjnego na bulwarach paryskich, został szczęśliwym ojcem młodego Dupont. Dupont'ów jest jak wiadomo we Francji tysiące. Chcąc wyróżnić swego potomka czymkolwiek od innych Dupont'ów, papa Dupont postanowił mu nadać 80 imion. Urzędnik stanu cywilnego w merostwie musiał zgrzytając zębami wypełnić jednak całą stronicę wyliczeniem imion: Jakóba, Augusta, Franciszka, Emila, Ernesta etc. etc., albowiem prawo francuskie nie przewiduje żadnych ograniczeń w nadawaniu imion dzieciom.

Do czego służą poziomki w Bułgarii.

W tym roku urodzaj na poziomki był w Bułgarii tak wielki, iż pomimo znacznego eksportu pozostały w kraju jeszcze olbrzymie zapasy tych smacznych lecz łatwo psujących się jagód, z którymi nie wiedziano co zrobić. Zwłaszcza w okolicach Filipopola nagromadziło się w składach paręset centnarów poziomek, których nie można było sprzedać. Władze postanowiły wówczas zużytkować poziomki jako — nawóz. Zaorano pola okoliczne i nawieziono takowe poziomkami.

W ojczyźnie milionowych fundacyj.

Tradycja milionowych fundacji Rockefellera na cele naukowe, społeczne i filantropijne nie wygasa w Ameryce. W tych dniach otrzymał uniwersytet Yale donację w wysokości 10 milionów dolarów na prowadzenie prac związanych z badaniem raka. Dodać należy, iż hojny ofiarodawca nie ujawnił swego nazwiska, nie dbając widocznie o rozgłos. Jednocześnie prawie z tą donacją ukazała się w prasie nowojorskiej wiadomość, iż zmarły niedawno milioner G. F. Beker zapisał testamentem swoim 15 milionów dolarów na utrzymanie instytucji społecznych.

Cellophan

papier przezroczysty i higieniczny do zapraw poleca
W. Wesołowski.

Papier do pisania

w pięknym wyborze poleca
W. Wesołowski.

158 godzin w samolocie na falach morza.

Amelii Earhart nie odnaleziono dotychczas. Czy uda się ją uratować? Oto pytanie, które zadają sobie po tej i po tamtej stronie Pacyfiku.

Jakie mogą być przeżycia i perypetie lotników, zmuszonych do opuszczenia aparatu na wodę, o tym mówi nam opis niedawnego przelotu z Lizbony do Nowego Jorku portugalczyka, Veiga da Costa. Czytamy:

„Groźna chwila nastąpiła. Johansen osadził z brawurą maszynę na falach Atlantyku. Kabinę wypełniła w tej chwili woda aż po kolana. Zatonie, czy nie?

Chyba nie. Zakłady Junkersa gwarantowały 20 godzin utrzymania się na powierzchni wody. Noc zapadła, ciemno. Nareszcie zaczęło świtać. Byliśmy przemoknięci do nitki i wyczerpani. Trzeba było umocować drzwi kabiny drutem i sznurami, aby wytrzymały napór wody. Teraz dopiero zauważyliśmy, że prawe skrzydło samolotu jest uszkodzone, lewe zaś złamane. Cały nasz prowiant polegał na paczce czekolady, reszta zamokła i była nie do użytku. Do picia mieliśmy dziewięć litrów destylowanej wody.

Morze było wzburzone. Fale wysokości 5 do 6 metrów podrzucały samolot jak piłkę. Nie traciliśmy jednak odwagi. Według naszych obliczeń ląd znajdował się w odległości kilkuset kilometrów, w linii kursu okrętów, płynących do Halifaxu. Czekaliśmy.

Tak przeszedł dzień, a po nim noc, druga noc, 20 godzin upłynęło a nasz wrak kołysał się jeszcze na morzu. Może wyratujemy się? Znowu dzień i nic. Na horyzoncie pustka. Żadnego zbawczego dymku. Miałem przy sobie rewolwer. Postanowiłem zastrzelić się zanim morze wciągnie nas w swą otchłań.

Trzeciego dnia wyjrzało zza chmur słońce. Pogoda dodała nam trochę odwagi i otuchy. Aeroplan trzymał się jeszcze na wodzie, nie wszystko więc było stracone. Ratunek musiał przyjść. Szukają nas chyba.

Głód i pragnienie dokuczały nam coraz bardziej. Noc, i znowu dzień. Słońce schowało się, deszcz. Piąty dzień męczarni. Kiedy się to skończy?

Szóstego dnia nad ranem ujrzałem okręt. Halucynacja? Nie, to była rzeczywistość. Ale okręt oddalił się. A więc koniec? Byliśmy już u kresu sił. Zemdlałem. Ocknąłem się rano. Wtem okrzyk: Okręt! Okręt! Z norweskiego statku „Belmoira" wysłano łódź, która zabrała nas na zbawczy pokład".

Obwieszczenie

w przedmiocie regulowania cen przetworów zbóż chlebowych i jego przetworów.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 14. I. 1937 r. o regulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. W. nr 2, poz. 16) i po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen, ustalam cenę 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. — 0,34 zł.

Cena powyższa obowiązuje od 13. 7. 1937 r. i jest ceną maksymalną. Równocześnie uchylam co do wyżej wym. artyk. spoż. ceny ustalone w tut. obwieszczeniu z dnia 1. VII. 1937 r. (pkt. g).

Winni żądania od pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozp. Prezydenta Rzeczyp. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. nr 91 poz. 527) w związku z art. 63 i 64 rozp. P. R. z dnia 22. 3, 1928 r. o postępowaniu karno-admin. (Dz. U. R. P. nr 38 poz. 365) karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3000 zł.

Jednocześnie wzywam wszystkich konsumentów, aby cenę wyższą od ustalonej nie płacili, a żądających względ. pobierających cenę wyższą podawali mi do ukarania.

Świecie, dnia 12. VII. 1937 r.

Starosta Powiatowy: wz. (—) Bolesław Prokopowicz
Referendarz i Zastępca Starosty.

Wielki jarmark

na bydło i konie

odbędzie się w Nowem

w czwartek, dnia 22 lipca br.

ZARZĄD MIEJSKI
(—) Kuchczyński, burmistrz.

Przetarg publiczny na dzierżawę polowania.

Spółka Łowiecka w Nowem-Miejski Tryl wydzierżawi na przeciąg 6 lat w drodze publicznego przetargu polowanie obszaru 300 ha na terenie Miejskiego Trylu. Zbiórka reflektantów o godz. 12 dnia 23 lipca 1937 r. w sali ratuszowej w Nowem.

Warunki dzierżawy zostaną ogłoszone przed przetargiem.

Nowe, dnia 15 lipca 1937 r.

Zarząd Spółki Łowieckiej
Nowe-Miejski Tryl.